Cena egz 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXX | Piątek 21 lipca 1939 r. | Nr. 199

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 610.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 610.73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Zbrodnia na granicy

Hitlerowcy zastrzelili polskiego strażnika na terytorium Rzplitej

GDYNIA. 20.7. — Dziś, o godz. 10-ej rano koło miejscowości Pszonki koło Tczewa przekroczyło granicę polską dwóch umundurowanych hitlerowców i jeden gdański urzędnik celny. W odległości 30 mtr. od granicy natknęli na polskiego strażnika granicznego, W tołda Budzewicza, który chciał ich wylegitymować. Hitlerowcy odpowiedzieli strzałami, kładąc Polaka trupem na miejscu.

Władze polskie podjęły energiczne dochodzenie.

GDAŃSK, 20.7. — PAT. „Der Danziger Vorposten" komunikuje, że gdańska policja polityczna aresztowała w tych dniach 20 członków partii socjaldemokratycznej, stojących pod zarzutem zdrady głównej.

Chodzi tu o część tych aresztowanych w ostatnich dniach obywateli gdańskich, u których znaleźć miano broń i zapasy amunicji.

Prasa gdańska i policja zaprzeczały dotychczas kategorycznie tym wiadomościom, które ukazały się w prasie zagranicznej i polskiej, dziś jednak do faktu aresztowania otwarcie się przyznają.

GDAŃSK, 20.7. — Zaprzeczają tu bardzo energicznie pogłoskom, które ukazały się w niektórych stolicach europejskich, jakoby prezydent senatu gdańskiego Greiser miał być osadzony w obozie koncentracyjnym.

ś. † p.

STEFAN FRYCZ

ABSOLWENT LICEUM IM. STANISŁAWA STASZICA W SOSNOWCU

po krótkich cierpieniach zgasł w 18 roku życia w Żywcu dn. 17 lipca b.r.

Pochowany w grobach rodzinnych w Probołowicach dn. 20 lipca, o czym zawiadamiają Przyjaciół, Kolegów i Znajomych, pogrążeni w głębokim smutku

Rodzice i Rodzeństwo

2944

ś. p.

EDMUND HAUZE

b. długoletni pracownik Gwarectwa „Hrabia Renard"

zmarł w Modrzejowie w dniu 19 lipca 1939 r.

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja Gwarectwa „Hrabia Renard"

Zwolnienie Korfantego

Z WIĘZIENIA

WARSZAWA, 20.7. W dniu dzisiejszym z więzienia śledczego w Warszawie przy ulicy Dzielnej został zwolniony Wojciech Korfanty. Przy wyjściu z więzienia oczekiwała Korfantego najbliższa rodzina, oraz grono przyjaciół.

Wojciech Korfanty zamieszkał na razie w Hotelu Europejskim.

Arcybiskup Ropp

CIĘŻKO CHORY

POZNAŃ, 20.7. Ks. arcybiskup Ropp, który od marca br. przebywa w szpitalu ss Elżbietanek w Poznaniu, w ostatnich dniach ciężko zaniemógł.

88-letni arcybiskup zachorował na obustronne zapalenie płuc. Ponieważ organizm sędziwego arcypasterza wycieńczony był poprzednim cierpieniem, obecna choroba mimo troskliwej opieki lekarskiej, budzi bardzo poważne obawy.

Polsko-sowiecka

KONFERENCJA GRANICZNA

GŁĘBOKIE, 20.7. PAT. Na terytorium ZSRR odbyła się onegdaj konferencja graniczna między władzami polskimi i sowieckimi. Jako przedstawiciel władz polskich wystąpił starosta powiatowy dziśnieński, Chrzanowski, ze strony sowieckiej zaś przedstawiciel na rejon berezyński, płk. Arakutin.

Przedmiotem konferencji były sprawy graniczne.

Eskadra kobieca

PRZYLECI Z TURCJI DO ANGLII

STAMBUŁ, 20.7. W początkach października br. eskadra samolotów bombowych tureckich ma odwiedzić Londyn. Wszystkie samoloty będą pilotowane przez kobiety. Eskadrą dowodzić będzie Sabiha Gokczen, adoptowana córka Ataturka. W drodze do Anglii eskadra odwiedzi Ateny, Sofię i Bukareszt.

Benesz szuka przyjaciół

WARSZAWA, 20.7. — Były prezes Republiki czechosłowackiej dr Benesz, przybył w środę w godzinach południowych do Londynu.

W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się wersja, że po kilkudniowym pobycie w stolicy Anglii dr. Benesz uda się drogą lotniczą do Moskwy celem nawiązania kontaktu z dawnymi przyjaciółmi z Kremla.

Czeski pułk

W FRANCUSKIEJ LEGII CUDZOZIEMSKIEJ

PARYŻ, 20.7. Paryski korespondent „Daily Express" donosi, że w francuskiej legii cudzoziemskiej w Algerze formowany jest obecnie czeski pułk. Na razie stworzono batalion czeski w sile 600 żołnierzy. Wszyscy żołnierze i oficerowie są Czechami, nawet komenda wydawana jest w języku czeskim.

Dziennik donosi, że do pułku tego wstąpią licznie żołnierze i oficerowie czescy, którzy zdołali zbiec z protektoratu.

Chińczycy bojkotują Japończyków

PRZY... ZAMAWIANIU TOWARÓW BIAŁOSTOCKICH

BIAŁYSTOK, 20.7. Importerzy chińscy w nadsyłanych przemysłowcom białostockim instrukcjach, dotyczących transportu, stawiają warunek, by towary białostockie nie były przewożone okrętami japońskimi.

Zaokrętowanie towaru na statek japoński spowoduje automatyczne zanulowanie zamówienia i zwolnienie importera chińskiego od obowiązku zapłacenia za towar.

Anglicy o oświadczeniu Naczelnego Wodza

Niech Berlin zapamięta!

LONDYN, 20.7. Wywiad Naczelnego Wodza udzielony p. aMry Heaton Vorse był transmitowany onegdaj przez radiostację w Tuluzie i był drukowany na naczelnych miejscach przez prasę angielską.

„News Chronicle" na tle wywiadu udzielonego przez Marszałka Śmigłego Rydza, zamieszcza następujące uwagi:

Polska postanowiła walczyć o Gdańsk — oświadczył Marszałek w wywiadzie „News Chronicle" — nawet jeżeli ma walczyć sama. Oświadczenie Marszałka jest potwierdzeniem niejednokrotnie zadeklarowanego zdecydowania narodu polskiego.

W Warszawie prasa podkreśla, że niezależnie od tego jaki plan zostałby przyjęty jako próba wcielenia Gdańska do Rzeszy, tego rodzaju wcielenie uważane byłoby przez Polskę jako niedopuszczalne i doprowadziłoby tylko do jednego nieuniknionego rezultatu.

Te kategorie deklaracji — ciągnie dziennik — poczynione zostały w sposób znamienny i w chwili gdy szerzone są znowu pogłoski o rzekomych przetargach o Gdańsk, wysuwane są bezpodstawne twierdzenia, że znowu zanosi się na uspokojenie drogą koncesji.

Naród Polski — kończy dziennik — ponownie podkreślając w danej chwili swe zdecydowanie posiada zjednoczone poparcie W. Brytanii i Francji. Niechaj Berlin zanotuje sobie ten fakt.

Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" pisze, że ze strony polskiej nie ma skłonności do przyjęcia rozwiązania, któreby zmieniło międzynarodowy statut Wolnego Miasta aczkolwiek Polska nie byłaby przeciw porozumieniu na tematy drobnych spornych punktów.

Ze strony rządu brytyjskiego i francuskiego nie podejmowano żadnej próby wywarcia na Polskę wpływu, celem doprowadzenia do rozwiązania między Polską a Niemcami. Pol- [illegible]

Krwawa rewolta żołnierzy niemieckich w Czechach

Masowe egzekucje—Mnożą się samobójstwa i dezercje

LONDYN, 20.7. Nadeszły wiadomości, starannie ukrywane przez prasę niemiecką. Mianowicie na terenie protektoratu Czech i Moraw doszło do krwawych rewolt wśród żołnierzy niemieckich. W Pilźnie wybuchła rewolta wśród żołnierzy pułku, który został odkomenderowany do Rzeszy. Żołnierze usiedli na ziemi i oświadczyli, że nie opuszczą koszar. Telefonicznie zawezwano oddziały SS z Pragi które uśmierzyły bunt. Natychmiast zebrał się sąd doraźny, który skazał na śmierć dwóch oficerów i 17 żołnierzy. Wyrok wykonano natychmiast. Trzech oficerów tego samego pułku popełniło samobójstwo.

W koszarach w Młodej i Bolesławie doszło do buntu, przy czym w czasie rozbrajania zrewoltowanych żołnierzy 14 popełniło samobójstwo. Wiele samobójstw zanotowano również w Węgierskim Hradyszczu i Nowym Jiczynie.

Wielu żołnierzy niemieckich, nie mogąc wytrzymać w szeregach, ucieka przez Słowację do Węgier lub innych ościennych krajów. Władze niemieckie przypuszczają, że rozluźnienie dyscypliny wypływa z kontaktu z miejscową ludnością, zarządziły, że pułki, stacjonujące w protektoracie, nie mogą tam przebywać dłużej niż dwa miesiące.

Daleko idące następstwa

wizyty gen. Ironside'a

LONDYN, 20.7. — Według poglądów dziennika „Daily Herald" od rozmów gen. Ironside z Marsz. Rydzem Śmigłym oczekują tu daleko idących następstw. Wskazując na zapotrzebowanie Polski na samoloty, artylerię itp. dziennik oświadcza, że Anglia w nie- [illegible] długim czasie będzie mogła produkować sprzęt wojenny odpowiedni dla Polski.

Transporty broni będą wysyłane do Polski wraz z komisjami wojskowymi, które zaznajomią wojsko polskie z angielską bronią.

Przykład Tyr olu

Stęsknieni do margaryny Niemcy

mogą wracać do Rzeszy i z innych krajów

LONDYN, 20.7. — Opinia angielska bardzo żywo interesuje się układem niemiecko włoskim w sprawie wysiedlenia z włoskiego Tyrolu ludności niemieckiej.

Wyrazem tego zainteresowania była interpelacja, złożona w Izbie Gmin — przez margrabiego of Clydeale. Interpelant zwrócił się do rządu z zapytaniem:

— Czy wobec decyzji rządu niemieckiego ewakuowania ludności niemieckiej z Tyrolu i zważywszy na ten fakt że Tyrol nie jest jedynym miejscem w Europie, gdzie tego rodzaju wymiana ludności rozwiązuje problem narodowościowy, rząd angielski nie rozważyłby możliwości zastosowania podobnej metody w innych wypadkach żądań niemieckich?

Wiceminister spraw zagranicznych. Butler, złożył w odpowiedzi następujące oświadczenie:

— Rząd angielski będzie pamiętał o możliwości zastosowania tzw. „metody tyrolskiej", a więc wymiany ludności również na innych obszarach Europy, do których roszczą sobie pretencje Niemcy z tytułu niemieckiego pochodzenia miejscowej ludności.

Oświadczenie to zrobiło duże wrażenie, czemu wyraz dała prasa brytyjska podkreślając, że sprawa wysiedlenia ludności niemieckiej z południowego Tyrolu, była załatwiona osobiście między Mussolinim a kanclerzem Hitlerem.

NIEMCY NA WĘGRZECH

BUDAPESZT, 20.7. — Prasa węgierska dużo miejsca poświęca zagadnieniom mniejszości niemieckiej na Węgrzech.

Ostatnio zaniepokojono się nowymi żądaniami Niemców, którzy m. in. domagają się autonomii administracyjnej i własnego szkolnictwa, otwarcia niemieckich szkół średnich oraz wzmocnienia przedstawicielstwa w parlamencie budapeszteńskim.

Odpowiadając na te żądania, „Magyar Nemzet" stwierdza, że „aspiracje" niemieckie mogą być zaspokojone według metody, zastosowanej w Tyrolu, a polegającej na wysiedleniu z Węgier wszystkich Niemców, uważających się za pokrzywdzonych.

PRZESIEDLANIE ROZPOCZĘTE

BERLIN, 20.7. — Według oficjalnych informacji 5 tys. chłopów tyrolskich narodowości niemieckiej, przesiedlono już do Rzeszy.

We wszystkich okręgach południowego Tyrolu czynne są oficjalne niemiecko—włoskie biura przesiedleńcze, których centrale znajdują się w Bolzano i Meranie.

Wobec opornych chłopów stosowane są najostrzejsze represje. W kilku wypadkach karabinierzy włoscy stratowali zboże opornych chłopów niemieckich. Milicja faszystowska łącznie z karabinierami przeszukuje gospodarstwa niemieckie w południowym Tyrolu, gdyż w sferach władz chłopi tyrolscy zaczęli gromadzić broń i przygotowywać się do powstania w obronie swej ojcowizny.

Ks. Julianna holenderska

OCZEKUJE DRUGIEGO POTOMKA

HAGA, 20.7. Do pałacu księżnej Julianny w Soestdijk, oczekującej w sierpniu rb. rozwiązania, przybył nadworny lekarz i pozostanie tam na stałe do chwili rozwiązania.

W Holandii czynią się już teraz przygotowania dla uroczystego obchodu urodzin nowego potomka domu orańskiego.

Rząd holenderski wydał rozporządzenie, mocą którego dzień urodzin nowego potomka księżnej Julianny i księcia Bernarda będzie miał charakter święta narodowego.

Auto z pasażerami

Z BĘDZINA — W ROWIE

Na szosie w Warszowicach na Śląsku wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Przy samochodzie osobowym, własności Leona Gutmana z Będzina, kierowanym przez studenta politechniki warszawskiej Mariana Gutmana, pękła w pewnej chwili przy tylnym kole opona. Gutman stracił natychmiast panowanie nad kierownicą, wskutek czego samochód wjechał w pełnym pędzie do przydrożnego rowu, rozbijając się. Kierowca, jak również pasażerowie Adolf Lewin, Mieczysław Zuckerman, Bronisław Ochman i Janina Salsdfeatein wszyscy z Będzina, doznali ogólnych obrażeń ciała. Wszystkich odwieziono autobusem do szpitala miejskiego w Żorach

Olbrzymi pożar rynku warzywnego w Londynie

Akcja Irlandczyków w odpowiedzi na ustawę antyterrorystyczną

LONDYN, 20.7. — Dziś w nocy srożył się w Londynie olbrzymi pożar, — który zniszczył połowę miejskich hal warzywnych South wark oraz sparaliżował ruch na dwu stacjach kolejowych.

Pożar rozprzestrzeniał się bardzo szybko i ogarnął jeden za drugim budynki targu warzywnego. Płomienie buchały na wysokość 20 metrów ponad dachy budynków. Jeden za drugim walily się dachy budynków.

W akcji ratunkowej uczestniczyło 300 strażaków i 200 ochotników, byli jednak bezsilni wobec rozszalałego żywiołu. Żar był tak ogromny, że strażakom udało się wydostać z hal zaledwie parę skrzyń jarzyn.

Wskutek żaru spojnęły kable, doprowadzające prąd dla pociągów elektrycznych na dwu stacjach. Kilka tysięcy osób spędziło noc na stacjach, nie mając możności dostać się do domu.

Przyczyny pożaru nie ustalono, przypuszczając jednak, że jest on dziełem terrorystów irlandzkich, ich „odpowiedzią" na ogłoszoną wczoraj ustawę przeciw terorystom, przewidującą możność wydalania podejrzanych Irlandczyków z Anglii i dającą policji szerokie uprawnienia w zakresie przeprowadzania rewizyj u Irlandczyków.

Plotki niemieckie

o rozmowach z Polską

BERLIN, 20.7. — Prasa niemiecka usiłuje lansować pogłoski, że Polska zaczyna wyczuwać sugestie co do rozpoczęcia rokowań bezpośrednich z Niemcami na temat Gdańska. Pogłoski te mają cel podwójny. Z jednej strony chodzi o to, aby wiadomości te powtórzone zostały przez prasę zagraniczną, jako dowód osłabienia sił moralnych i gospodarczych Polski i wpłynęły na zmianę stanowiska państw zachodnich wobec Polski.

Z drugiej strony chodzi o podniesienie nastroju wewnętrznego w Niemczech przez lansowanie pogłosek o ustępliwości Polski, ponieważ opinia publiczna w Niemczech jest przygnębiona brakiem sukcesów w sprawie Gdańska i zaczyna się niecierpliwić, co może mieć nieobliczalne następstwa dla trwałości rządów narodowo socjalistycznych.

W rzeczywistości nowy chwyt propagandy niemieckiej świadczy, że strona niemiecka chętnie rozpoczęłaby rozmowy na temat Gdańska i mniejszości narodowej w Polsce, o ile potrafiłaby przynajmniej zewnętrznie inicjatywę tych rozmów przerzucić na Polskę.

Zgon Teresy Neumann

BERLIN, 20.7. W Niemczech zmarła słynna stygmatyczka z Konnersreuth — Teresa Neumann. Pogłoski o jej śmierci wielokrotnie pojawiały się już na łamach prasy światowej, przy czym niejednokrotnie wiązano z nimi rozmaite przepowiednie, niektóre rzekomo wypowiedziane przez samą Teresę Neumann. Ostatnie pogłoski te pojawiły się w początkach maja, przy czym wówczas w usta Teresy Neumann włożono przepowiednie, że umrze ona 14 maja, a w przeciągu 3 dni po jej śmierci wybuchnie wojna. Jak się okazało Teresa Neumanna podobnej przepowiedni nie wypowiedziała, a zwykle bardzo powściągliwie wypowiadała się na temat spraw politycznych.

Teresa Neumann była niewątpliwie jednym z największych zjawisk nadprzyrodzonych naszych czasów. Stygmaty, które pojawiały się u niej co piątek na rękach, nogach i na lewym boku nie krwawiły i zostały po szczegółowym zbadaniu przez lekarzy i władze kościelne uznane, jako zjawisko nadprzyrodzone i specjalny dar Boży. Kościół sprawował nadzór nad Teresą Neumann przez biskupa Ratyzbony.

Koła hitlerowskie brutalnie obeszły się ze stygmatyczką. Przez pewien okres przebywała ona w więzieniu, a później w szpitalu więziennym.

W łódce przebyli Bałtyk

ŻYDZI Z CZECHOSŁOWACJI

W miejscowości Moeja pod Sztokholmem wylądowało 5 uchodźców żydowskich z Czechosłowacji, którzy przybyli do Łotwy i Estonii, skąd przepłynęli przez Bałtyk w zwykłej łodzi do Szwecji. Ponieważ nie posiadali paszportów przekazano ich władzom miejscowym w Waxholm.

Przypuszczalnie będą oni odstawieni do obozu dla uchodźców żydowskich Solna pod Sztokholmem.

Katastrofalny potop w Norwegii

Woda łamała jak zapałki

olbrzymie filary mostów

OSLO, 20.7. — Dalekie połacie wschNorwegii nawiedzone zostały ostatnio przez długotrwałe burze i nawałnice, które wywołały katastrofalną powódź. Szczególnie ucierpiały prowincje West fold n Telemark, gdzie w obecnej chwili nie ma ani jednej drogi zdatnej do komunikacji. Również kilka linii kolejowych zostało przerwanych, wobec czego niesienie pomocy zawiedzionej przez klęskę żywiołową ludności jest na razie niemożliwe.

W prowincji Telemark liczne doliny zamieniły się w olbrzymie jeziora. W pobliżu Hardangar na jedynej drodze prowadzącej do Bergen, waburzone fale zniosły ciężki żelazobetonowy most, — przy czym 5 tonowe pilony mostu zostały złamane, jak zapałki.

Bezpośrednio przed zawaleniem mostu samochód z czterema pasażerami zdołał jeszcze szczęśliwie przejechać na drugi brzeg, zaś dalszych trzydzieści aut zostało, która nadjechały później stanęły przed przepaścią. Sytuacja ich jest o tyle niebezpieczna, że wskutek raptownego wznoszenia się poziomu wody mają one również drogę powrotną zamkniętą.

Ponieważ komunikacja kołowa i telefoniczna w wielu miejscach jest przerwana, trudno na razie ustalić istotne rozmiary katastrofy żywiołowej. W każdym razie wyrządzone już dotychczas przez powódź szkody materialne idą w miliony.

Krwawe zajście na ulicy

w Będzinie

Onegdaj na rogu ulicy Kołłątaja i Sączewskiego w Będzinie miała miejsce krwawa awantura, wynikła pomiędzy Michałem Samborem z Dąbrowy, znanym nożownikiem, wypuszczonym tydzień temu z więzienia, a Franciszkiem Malinowskim i Przychockim z Małobędza.

W czasie bójki Sambor zadał Malinowskiemu 4 ciosy nożem w plecy, zaś Przychockiego zranił w okolicę żołądka.

Dokonawszy tego czynu, pozostał wskład w stronę mostu nad torem kolejowym, gdzie stoczył walkę z przechodzącym tamtędy z pracy robotnikiem, który go chciał zatrzymać i wyrwać nóż. Dodać należy, że przechodzień ów miał przy sobie tylko laskę.

Na pomoc zaatakowanemu pośpieszyło przechodnie. Wówczas nożownik schronił się do budki z papierosami.

Zawezwana policja obezwładniła Sambora. Stan Malinowskiego i Przechockiego, których odwieziono do szpitala jest ciężki.

CYFRY MOWIĄ...

POLSKA SIĘ BUDUJE...

Sezon budowlany jest w całej pełni. Postawa, zajęta szczęśliwie przez społeczeństwo polskie, że tocząca się „wojna nerwów" na arenie międzynarodowej nie może wywrzeć najmniejszego wpływu na spokojny i normalny tok pracy w Polsce — objęła również i tegoroczny ruch budowlany. Nie zmniejszył się on w porównaniu z ubiegłymi latami, acz rozpoczął się na wiosnę, gdy nad światem ukazało się widmo wojny.

To zwycięstwo odniesione nad próbami osłabienia naszego hartu duchowego i oddziaływania paraliżująco na naszą wytwórczość wewnętrzną — wpłynęło również i na kapitał prywatny, już nie stał się płochliwy i nie dał się odwieźć od tak zyskownej — w naszych warunkach — inwestycji, jaką jest budownictwo.

A mamy pod tym względem do odrobienia bardzo poważne zaległości. Zarówno na wsi, jak i w miastach.

Wystarczy spojrzeć na statystyczne wykazy, by sobie to uświadomić.

Weźmy choćby stan budynków mieszkalnych w naszych miastach, jaki był w r. 1931 (datę tę wybieramy, jako że podaje dokładne dane po spisie ludności, a po wtóre, ponieważ w tym roku u nas przypada dotarcie do „dna kryzysu", od którego wówczas poczęliśmy się odbijać).

Otóż w r. 1931 w miastach stan budynków mieszkalnych przedstawiał się niezbyt pocieszająco. Kubatura budynków wynosiła 6.504 tys. m. sześc., liczba izb 64.801. Ledwie 45% budynków miejskich miało ściany murowane, a 50% drewniane. Zaopatrzenie domów w miastach przedstawiało się następująco: 13% wyposażonych w kanalizację, 16% w wodociągi, 40% w elektryczność, a ledwie 7% w gaz.

A dziś?

Cyfry wykazują, że tego ostatniego dziesięciolecia bynajmniej nie zmarnowaliśmy, wręcz przeciwnie: bardzo intensywnie budowaliśmy, bardzo skutecznie nadrabialiśmy zaległości. Świeży „Rocznik Statystyczny" jest tego dowodem, gdyż podaje kilka bardzo cennych sprawdzianów naszych osiągnięć w ruchu budowlanym.

A więc gdy w r. 1931 kubatura budynków miejskich wynosiła 6504 tys. m. sześc. — to w r. 1937 osiągnęła 11.981 tys. m. sześc; liczba izb z 64 801 podniosła się do 108.694; mamy zatem na przestrzeni 6 lat niemal podwojenie kubatury i liczby izb.

Wciąż rosnącą linię rozwojową możemy stwierdzić, gdy spojrzymy na cyfry obrazujące inne osiągnięcia w dziedzinie budowlanej.

Kryzys gospodarczy, który przeżywaliśmy między r. 1929 a 1933, jak wiadomo, zahamował b. silnie naszą produkcję, a tym samym i ruch budowlany. W momencie, w którym ten okres kryzysowy się skończył — a więc w r. 1933 przepracowane robotnikogodziny w przemyśle budowlanym spadły do stanu najniższego, bo 21.100.000 godzin pracy. Tak samo najniższy był wtedy stan zatrudnienia robotników fizycznych w branży budowlanej: 23.941 osób; ich zarobki wyniosły w r. 1933 około 32 milionów złotych.

Te same cyfry, oglądane z punktu widzenia osiągnięć w r. 1937 — a więc w pięć lat potem — przedstawiają się: przepracowanych robotnikogodzin w przemyśle budowlanym 64 i pół miliona, a więc prawie trzy razy tyle co w r. 1933); zatrudnienie wzrosła z 24 tys. robotników na przeszło 50 tysięcy, a zarobki pracowników fizycznych z 32 mln. zł na przeszło 78 milionów złotych.

Są to zatem osiągnięcia bardzo poważne, mające zarazem nie tylko wpływ na poziom kulturalny w kraju — budownictwo i stan mieszkań jest przecież jednym z mierników i sprawdzianów stanu cywilizacyjnego danego społeczeństwa — ale również i wielki wpływ na rozwój życia gospodarczego i wytwórczości krajowej. Bo budownictwo właśnie ma to do siebie, że w orbitę wciąga wszystkie działy i gałęzie produkcji; nie tylko uruchamia wielkie kapitały, ale i rozprowadza je po wszystkich warsztatach pracy fabrycznej i rzemieślniczej, tym samym mnożąc zatrudnienie i paraliżując bezrobocie.

Zatarg o koncesje japońskie na Sachalinie

Nowe ognisko napięcia sowiecko-japońskiego

W ostatnim czasie daje się zauważyć nowe napięcie w stosunkach sowiecko japońskich. Bezpośrednim powodem tego napięcia jest trwający od dłuższego czasu zatarg na tle działalności koncesji japońskich na północnym Sachalinie.

Rząd sowiecki w swoim czasie udzielił przemysłowcom japońskim koncesji na eksploatowanie pokładów nafty i kopalń węgla na północnym Sachalinie. Obecnie, z bliżej nieznanych powodów, władze sowieckie zaczęły stosować wobec koncesji japońskich bardziej rygorystyczne postanowienia i na tym tle zaczęły mnożyć się zatargi. W zatargach tych niepoślednią rolę odgrywają robotnicy sowieccy zatrudnieni w koncesjach japońskich. Związki zawodowe tych robotników wysuwały coraz to nowe żądania, gdyż większość tych zatargów powstawała pod adresem koncesjonariuszy japońskich, a żądania te były tak dalekosiężne, że koncesjonariusze japońscy nie mogli ich wypełnić.

Co prawda robotnicy sowieccy powoływali się przy tym na umowę zbiorową, zawartą z koncesjonariuszami japońskimi. Umowa ta według oświetlenia sowieckiego, przewidywała nie tylko minimalną taryfę płac, poniżej której nie wolno redukować zarobków robotników, lecz również ustalała minimalny kontyngent robotników zatrudnionych w koncesjach, wobec czego koncesje japońskie, nawet w wypadkach uzasadnionych względami natury gospodarczej nie mogły redukować liczby zatrudnionych pracowników. Do tego dodać należy obowiązek wyżywienia robotników sowieckich, którego podjęli się pod naciskiem żądań sowieckich koncesjonariusze japońscy. Związki zawodowe oskarżały koncesjonariuszów o niewykonywanie umowy zbiorowej, zaś koncesjonariusze twierdzą, iż związki te dążą do stałego podsycania fermentów wśród robotników.

Prasa sowiecka prowadząca od dłuższego czasu kampanię przeciwko koncesjom japońskim na Sachalinie wysuwała na pierwszy plan zarzut, że koncesje japońskie dostarczyły robotnikom niedostateczne ilości żywności, względnie produkty nie odpowiadające wymaganiom robotnika sowieckiego. Sądy sowieckie z reguły wypowiadały się po stronie związków, nakładały na koncesje japońskie pokaźne grzywny pieniężne. Tak np. japońska koncesja dla eksploatacji kopalń węgla na Sachalinie ukarana została grzywną w wysokości 380.000 rubli.

Wobec nieustających zatargów ambasador japoński w Moskwie Togo złożył w dniu 16 bm. ostrą notę protestującą w ludowym komisariacie spraw zagranicznych. W nocie tej przedstawiciel Japonii domagał się w formie ultimatywnej niezwłocznego rozpatrzenia przez rząd sowiecki sprawy koncesji japońskich na Sachalinie północnym i zaprzestania szykan wobec koncesjonariuszy japońskich. Żądanie swoje ambasador japoński poparł oświadczeniem, w którym domagał się udzielenia mu odpowiedzi przez rząd sowiecki w ciągu trzech dni, najpóźniej zaś do dnia 18 bm.

Zastępca Mołotowa w ludowym komisariacie spraw zagranicznych Łozowski, kierujący sprawami azjatyckimi udzielił ambasadorowi japońskiemu dość ostrej odpowiedzi już przed upływem terminu, mianowicie w dniu 17 bm. Oświadczył on, że rząd sowiecki nie przyjmuje noty japońskiej do wiadomości i że nie może rozpatrywać zawartych w niej żądań, ponieważ nota zawiera groźby pod adresem ZSRR i posiada ultimatywny charakter.

W ten sposób zatarg o koncesje japońskie w północnym Sachalinie przekształcił się w konflikt dyplomatyczny. Koncesje japońskie na Sachalinie stały się nowym ogniskiem napięcia w stosunkach japońsko sowieckich. Do strzałów armatnich na pograniczu mongolsko mandżurskim, do długotrwałych zatargów o japońskie koncesje rybne w wodach sowieckich, dochodzi teraz nowy zatarg na Sachalinie.

Echa zatrzymania 2 dyplomatów w Gdańsku

Rząd polski wdrożył odpowiednie kroki wobec senatu Wolnego Miasta

W związku z incydentem, który ostatnio miał miejsce z panem Rui Barbosa, pierwszym sekretarzem poselstwa St. Zjedn. Brazylii w Warszawie oraz konsulem Brazylii w Gdyni, p. Rui Barbosa złożył w Min. Spraw Zagranicznych dokładny opis tego wydarzenia, które przedstawia się następująco:

„Udawszy się do Gdyni, celem spotkania się z żoną, powracającą ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. Barbosa skorzystał z okazji, aby zwiedzić Gdańsk w towarzystwie konsula brazylijskiego w Gdyni.

W chwili gdy konsul przygotowywał się do zrobienia zdjęcia fotograficznego jednego z najbardziej malowniczych zakątków Gdańska, agent policji aresztował ich w sposób gwałtowny i zaprowadził do małej cukierni, której drzwi zostały zamknięte.

Nie pozwalając p. Rui Barbosa, ani też konsulowi brazylijskiemu w Gdyni, którzy okazali swe dokumenty osobiste na skomunikowanie się z konsulatem brazylijskim, [illegible] wezwał z głównego posterunku policji policyjny samochód ciężarowy z żołnierzami i agentami policji, którzy przy użyciu siły przetransportowali aresztowanych na główny posterunek policji.

Na posterunku tym wyższy funkcjonariusz, stwierdziwszy tożsamość zwolnił ich natychmiast, przepraszając, prosił jednak o pozostawienie aparatu fotograficznego na posterunku do dnia następnego.

Po otrzymaniu powyższych informacyj, zastępca dyrektora protokułu dyplomatycznego Morstin wystosował do p. Rui Barbosa list, w którym wyrażając ubolewanie z powodu zajścia, jakie miało miejsce, stwierdza, że podobne wypadki są możliwe ze względu na to, że Polska niestety nie rozporządza własnymi środkami dla zapewnienia bezpieczeństwa cudzoziemcom na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Rząd polski dokonał równocześnie odpowiednich kroków wobec senatu Wolnego Miasta Gdańska".

Noty protestacyjne Komisarza Generalnego RP. do senatu gdańskiego



Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku Chodacki

Komisarz Generalny R.P. w Gdańsku wystosował do Senatu Wolnego Miasta dwa pisma, w których zaprotestował: 1) przeciwko uszczupleniu praw polskich inspektorów celnych, 2) przeciw bezpodstawnemu zwalnianiu polskich robotników.

W wirze zdarzeń

Gen. Ironside i lord Runciman

W publicystyce europejskiej — tej zwłaszcza, która znajduje się pod „swoistym" wpływem propagandy niemieckiej — pojawiają się od czasu do czasu „kalendarzyki" sprawy sudeckiej i „kalendarzyki" — „sprawy gdańskiej". Cel tych zestawień jest zupełnie jasny i wyraźny: chodzi o to, żeby pokazać, iż w sprawie sudeckiej były także okresy wytchnienia; okresy, w których Niemcy milczeli, aby potem uderzyć i — postawić na swoim. Nie należy więc oceniać zbyt różowo obecnej sytuacji. Chwila pozornego spokoju i wytchnienia, jaką obecnie przeżywamy, jest tylko chwilową przerwą. Niemcy szykują się i uderzą wtedy, kiedy same uznają to za wskazane. A wówczas — drżyjcie narody: drugie Monachium już nadchodzi.

Nie mamy nic przeciwko takim zestawieniom. Niech się nimi bawią Niemcy i ich coraz mniej liczni przyjaciele na całym świecie. To bywa zresztą nawet bardzo pouczające.

Jak bardzo pouczające jest np. choćby zestawienie różnych wizyt angielskich na terenach skupiających na sobie — rok temu i teraz — uwagę całego świata. Rok temu bawił w Sudetach lord Runciman — w Polsce bawi obecnie, bada i pracuje generał Ironside.

Jeżeli by kto naprawdę miał jeszcze wątpliwości co do tego, czy i jak różni się rozwój „sprawy sudeckiej" i rozwój „sprawy gdańskiej", niech sobie zestawi te dwa nazwiska i spróbuje zrozumieć, co one oznaczają. To może być naprawdę bardzo pożyteczne i pouczające.

Sądząc zresztą z komentarzy prasy niemieckiej do wizyty w Polsce generała Ironside — tę kapitalną różnicę rozumieją i sami Niemcy. Do Niemców mówić trzeba, jak to już wiadomo, wyraźnie i jasno — nie jest to bowiem naród, który rozumie subtelne aluzje i półsłówka.

Jak sądzimy, i w Niemczech pojęli już ludzie, iż generał Ironside to w żadnym razie nie jest lord Runciman.

Od Bałtyku odepchnąć się nie damy!

Sąsiedzi przegrywają „wojnę nerwów"

Walka w eterze z rozgłośnią katowicką

Niemcy przeszkadzają w słuchaniu audycji

Hitlerowskie Niemcy narzuciły Europie „wojnę nerwów", którą mimo gróźb i buńczucznych przechwałek już przegrywają. A oto dowód. Rozgłośnia katowicka zaczęła nadawać codziennie o godz. 20 z wyjątkiem niedziel i świąt audycje informacyjne w języku słowackim, czeskim i niemieckim, mające na celu stałe informowanie mieszkańców III Rzeszy, Protektoratu i Słowacji o faktycznym stanie sytuacji politycznej w Europie i o stosunkach wewnętrznych w Niemczech i „protegowanych" krajach dawnej Czechosłowacji.

W odpowiedzi na to radio niemieckie wprowadziło audycje w języku polskim. „Wojna w eterze" rozgorzała na dobre.

Niemcy chwalili się, że Polacy nie potrafią utrzymać swych nerwów na wodzy, że osłabnie u nas duch bojowy, że po pewnym czasie Polska wpadnie w paszczę molocha hitlerowskiego jak dojrzała gruszka. Audycje radia niemieckiego, nadawane w języku polskim, zawierają szereg prowokacyjnych bzdur i kłamstw, obliczonych na naiwność słuchaczy polskich, ale „psie głosy nie idą pod niebiosy". Mimo wyraźnej prowokacji rząd polski nie wydał zakazu słuchania bzdur radia niemieckiego, choć aż w Niemczech za słuchanie audycyj zagranicznych rozgłośni grożą ciężkie kary pieniężne, zesłanie do obozu koncentracyjnego lub więzienie.

Polska wierzy w swych obywateli, wierzy w zwycięstwo prawdy i prawa, wierzy w swe siły i w swe pewne zwycięstwo — i dlatego nie przeciwdziała idiotycznej propagandzie niemieckiej w eterze, bo każdy Polak zna prawdziwy stan rzeczy. Nie daliśmy się sprowokować — i wygrywamy „wojnę nerwów". Niemcy zaś już rozpoczęły odwrót.

Oto onegdaj, gdy radio katowickie nadawało swe codzienne audycje w językach obcych, Niemcy zaczęli przeszkadzać przez nadawanie na tej samej fali różnych dźwięków. Radiosłuchacze za miedzą i w Protektoracie nie mogli słuchać naszych informacyj, lecz za to utwierdzili się w przekonaniu, że właśnie polskie informacje są prawdziwe.

Bo jeśli audycje radia katowickiego byłyby nieprawdziwe, łatwo im zaprzeczyć, nikt by im nie wierzył. Lecz w braku kontrargumentów na polskie zarzuty Niemcy uciekli się do walki z zasadzki. Świadczy to, iż Niemcy boją się, aby prawda nie dotarła do obywateli III Rzeszy i Protektoratu, boją się prawdy i dlatego nie cofnęli się przed nowym złamaniem umów międzynarodowych, zabraniających przeszkadzania audycjom stacyj radiowych.

A więc nerwy nie wytrzymały, ale nie nam, tylko Niemcom, którzy w ten sposób przegrywają „wojnę nerwów". Jest to dla Niemców przestroga, że i prawdziwa wojna skończy się dla nich nieuchronną, straszną klęską. (Fl. Op.)

Upowszechnienie układu zbiorowego w przemyśle włókienniczym

UMOWA ZAWARTA W ŁODZI OBOWIĄZYWAĆ BĘDZIE W ZAGŁĘBIU

Umowa zbiorowa podpisana w Łodzi dla przemysłu włókienniczego zostanie upowszechniona. Wniosek w tej sprawie zgłosił przedstawiciel międzyzwiązkowej komisji robotników przemysłu włókienniczego.

Upowszechnienie umowy w okręgu łódzkim, który jak wiadomo, zgodnie z układem obejmuje przemysł włókienniczy również na terenie woj. warszawskiego (Żyrardów), oraz kieleckiego — (Częstochowa, Sosnowiec i Zawiercie) nastąpi od 1 sierpnia rb. na zasadzie rozporządzenia ministra Opieki Społecznej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

21 lipca Piątek

Prakaedy p. m.
Jutro: Marii Magdaleny
Słońca wsch. 3.39, zach. 19.45
Księżyca w. 9.55, zach. 21.37

KRONIKA HISTORYCZNA:

1621 Karol Chodkiewicz odpiera Turków pod Chocimem.

1792 Katarzyna II wzywa listem Stanisława Augusta do przystąpienia do Targowicy

AFORYZMY:

Na sto wypadków głupstw, jakie popełniają mężczyźni, napewno 99 spowodowanych jest przez kobiety.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Wyrok życia" i „Złoto na ulicy".

EDEN: „Róża"

PATRIA: „Expres Paryż — Tulon" i „Poszukiwany bohater".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 16
J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Zieleziński ego — ul. Orla 26
L. Turskiego — ul. 1-go Maja 18
C. Truszkowskiego — ul. Piłsudskiego 46

—oOo—

× KONFERENCJA W SPRAWIE NOWEGO PROGRAMU SZKOLNEGO. Z inicjatywy kuratorów szkolnych mają się odbyć w Warszawie w połowie sierpnia specjalne konferencje okręgowe w związku z wykonaniem programu nowego ustroju szkół powszechnych i średnich oraz celem omówienia kwestii nowych podręczników szkolnych na rok 1940-41.

Związek Młodej Polski

NA ZJEŹDZIE W KRAKOWIE

W sierpniowych uroczystościach 25 lecia wymarszu Pierwszej Kadrowej w Krakowie uczestniczyć będzie również Związek Młodej Polski. Związek Młodej Polski wystąpi z pocztem sztandarowym oraz oddziałami z pobliskich okręgów ZMP.

W zjeździe weźmie udział przeszło 6 tys. umundurowanych członków ZMP., w tym 2.500 z okręgu śląskiego, 1.000 z okr. krakowskiego, 1.000 z kieleckiego i 300 z COP. Wszystkie inne okręgi wyślą delegacje.

Program pobytu członków ZMP w Krakowie przewiduje m. in. zorganizowanie pokazów i widowisk 6 zespołów regionalnych, które będą popisywały się w miejscach publicznych tańcami ludowymi, pieśniami i inscenizacjami.

—oOo—

Papierosy dla żołnierzy

Jak donoszą z szeregu miejscowości, koła Polskiego Białego Krzyża rozpoczęły akcję pod hasłem: „Palisz 10 papierosów, daj jednego dla żołnierza, który czuwa, abyś mógł spokojnie pracować".

Apel ten znalazł żywy oddźwięk. — Tak np. na kursie Związku Pań Domu w Kutnie w ciągu dwóch tygodni zebrano 8.580 szt. papierosów, 20 paczek machorki i 28 zł. 10 gr. gotówką.

—oOo—

× PIELGRZYMKA DO KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ. W dniu 16 sierpnia wyruszy na uroczystość Wniebowzięcia NMP 5-dniowa pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej. Cena udziału wynosi 4.10 zł. Zgłaszać się można w Lidze Katolickiej w Katowicach, 3 Maja 20.

NA FALI DNIA

DR. LUFTSZPRINGER I UL. P.O.W.

Pisaliśmy swego czasu o „obywatelskim" stanowisku dr Luftszpringera w związku z regulacją ulicy „POW" i żądaniu bajońskich sum za kilkanaście metrów kwadratowych, uniemożliwiając zabrukowanie ulicy.

Kilka dni temu prezydent Kaczkowski otrzymał zgodę dr Luftszpringera na zabrukowanie ulicy w zamian za ustalony ekwiwalent. Gdy jednak robotnicy przystąpili do niwelacji terenu dr. Luftszpringer założył protest, — oświadczając, iż skarbyć będzie miasto o wysokie odszkodowanie o ile robotnicy nie przerwą pracy.

W tym stanie rzeczy ulica „P.O.W." w odcinku posesji dr. Luftszpringera nadal pozostanie niezabrukowana, dając wymowne świadectwo specjalnego rodzaju „obywatelskiego" stanowiska dr. Luftszpringera.

Zresztą trzeba powiedzieć sobie jasno i wyraźnie: dr. Luftszpringer wystawił sobie świadectwo pierwszej klasy swej nieobywatelskości i miasto nie powinno się bawić w żadne skrupuły. Żyjemy w czasach zbyt poważnych aby w pasie pogranicznym tolerować jednostki tak nieobywatelskie, jak dr Luftszpringer.

Ofiary na FON

Z okazji imienin komendanta powiatowego w Będzinie, p. komisarza Czesława Chmielskiego, oficerowie policji państwowej powiatu będzińskiego i m. Sosnowca, zamiast kwiatów, złożyli na FON kwotę zł 60.

Z tej samej okazji, komendanci posterunków policji państwowej powiatu będzińskiego wraz z załogami i personel biurowy komendy powiatowej, złożyli na FON zł 75.

Policja całego powiatu będzińskiego i m. Sosnowca przeznaczyła na FON zł 29.000.

—oOo—

Pociągi nad morze

NIE ZATRZYMUJĄ SIĘ W GDAŃSKU ANI W SOPOTACH

Przez teren Wolnego Miasta Gdańska przejeżdżają codziennie liczne pociągi wiozące letników i kąpielowiczów z całej Polski nad morze. Pociągi te zdążające do licznych miejscowości na półwyspie Helskim oraz nad pełnym morzem, nie zatrzymują się nigdzie podczas przejazdu przez W. M. Gdańsk. Jeszcze nie tak dawno temu pociągi Warszawa — Hel zatrzymywały się zawsze w Sopotach. Obecnie wobec braku amatorów wyjazdów do Sopot, przystanek ten okazał się zbędnym. Przez zupełnie opustoszały dworzec sopocki pociągi przejeżdżają tak jak przez Gdańsk t. zn. tylko nieznacznie zwalniają bieg.

—oOo—

Zawarcie układu zbiorowego

W ZAKŁADACH SZAMOTOWYCH W SOSNOWCU

Pomiędzy Centr. Zw. Rob. Przem. Budowlanego a Zakładami Szamotowymi M. Blausteina, został zawarty układ zbiorowy mocą którego podwyższono zarobki od 10 do 20 gr na godzinę.

—oOo—

Urlop turnusowy

W FABRYCE POTOKA

Na skutek remontu maszyny parowej w fabryce Potoka, nastąpi urlop turnusowy. Na turnusie jest 70 robotników. Przerwa potrwa 6 tygodni.

—oOo—

Przegląd pojazdów mechanicznych

W SOSNOWCU

W dniu 29 lipca 1939 r. przybędzie do Sosnowca urzędnik techniczny Urzędu wojewódzkiego kieleckiego celem dokonania przeglądu technicznego zgłoszonych pojazdów mechanicznych. Od godz. 9 do 12.30 w lokalu starostwa grodzkiego przyjmować będzie interesantów w sprawach pojazdów mechanicznych, a od godz. 14 przeprowadzi wspomniany przegląd.

—oOo—

× ZARZĄD FEDERACJI POLSKICH OBROŃCÓW OJCZYZNY zwraca się do wszystkich członków Związków sfederowanych, aby wzięli jak najliczniejszy udział w zjeździe legionistów w Krakowie w dniu 6 sierpnia.

Wpłaty przyjmuje sekretariat zjazdu mieszczący się w Związku Legionistów, Okręg w Sosnowcu (Dom Społeczny) do dnia 25 lipca br.

PROGRAM RADIOWY

PIĄTEK 21 LIPCA

5.00 Pieśń poranna 5.08 Pogodny montaż z płyt 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 9.15 Kłopoty i rady pt. „Jaś się boi żaby" — dialog 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 12.45 Wiadomości bieżące 13.50 Muzyka obiadowa 14.45 Kapitan Cook i kangury — pogadanka dla młodzieży 15.00 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Gustaw Jensen: Sonata a moll op. 26 w wyk. Artura Weniskiego (wiolonczela) 16.45 Rozmowa z chorymi 17.00 Poradnik sportowy dla robotników 17.10 Koncert popularny 18.30 Muzyka organowa w wyk. Władysława Kalinowskiego 19.00 „Sielanka" — fragment z powieści Jana Powalskiego: „Nad jeziorem" 19.20 Chwila Biura Studiów 19.30 Przy wieczerzy 20.00 Wiadomości w języku niemieckim, słowackim i czeskim 20.25 Program polityki zbożowej — pogadanka rolnicza 20.35 Wiadomości sportowe 20.40 Audycja informacyjna 21.00 Kwartety Beethovena (płyty) 21.35 „Balzac" — portret literacki 22.00 Koncert poświęcony utworom Edwarda Griega. Transmisja z Oslo 23.00 Ostatnie wiadomości.

Związek Strzelecki obejmie szkoły

i nauczy strzelać całą młodzież

Nowe, bardzo szerokie podstawy rozwoju uzyska wkrótce Związek Strzelecki. Jeszcze w lecie br. stanie się stowarzyszeniem wyższej użyteczności publicznej, co pozwoli mu na dużo większą skalę prowadzić prace nakreślone w nowo opracowanych instrukcjach.

Przede wszystkiem zaś jako stowarzyszenie o specjalnych prawach Związek będzie mógł rozpocząć pracę na terenie szkół, zarówno średnich, jak i zawodowych. Dotychczas mógł obejmować tylko młodzież robotniczą i chłopską, mieszkającą w małych miasteczkach i wsiach. W większych miejscowościach istniały już szkoły zawodowe do których musiała uczęszczać młodzież w wieku przedpoborowym, nie mogąc przez to samo należeć do ZS.

Pamiętajmy, że Związek Strzelecki jest organizacją najbardziej — jeżeli tak można powiedzieć — dyspozycyjną dla władz wojskowych, że obejmuje dziś ponad pół miljona ludzi, że niejednokrotnie wystawił już cało bataliony i pułki, gdy było potrzeba...

Zadaniem organizacji, która nabiera teraz szerszego oddechu, jest pomaganie Państwu w wychowaniu obywatela na podstawach narodowych państwowych i społecznych, obywatela, któryby każdej chwili duchem i ciałem odpowiadał zadaniom, jakie staną przed narodem.

Pierwszym celem jaki stawiają sobie władze na najbliższą przyszłość, jest umasowienie sportu strzeleckiego. Za 2 — 3 lata ZS przejmie całkowicie szkolenie w strzelaniu w całym państwie. Nie będzie dosłownie miejscowości, w której młodzież nie będzie się szkoliła w strzelaniu najpierw sportowym, a następnie ostrym.

Z kolei do zadań Związku należeć będzie organizacja corocznych marszów Szlakiem Kadrówki z tym, że będą w nich uczestniczyły oddziały ze wszystkich powiatów. W ten sposób conajmniej 2 tys. młodzieży z całej Polski zapozna się z miejscowościami, przez które prowadził zwycięski marsz Józefa Piłsudskiego ku Niepodległości. Wreszcie budowa Centrum Wyszkolenia w Warszawie (obszar 10 ha).

Nowy statut Związku, uwzględniający te ważne sprawy, jest już uzgodniony z Min. Spraw Wojsk. i Min. Oświaty i niedługo będzie ogłoszony.

Opracowane również nowe prawo strzeleckie.

Obecnie Związek Strzelecki będzie pracował na 2 odcinkach. Pierwsi to właściwi strzelcy młodzież przedpoborowa w wieku 16 — 21 lat drugi — to orlęta, chłopcy od 11 do 16 lat w ramach strzelczyków.

Związek, powołany do życia rozkazem Marsz. Piłsudskiego przed 26 laty, z zapałem i gotowością pracy wkracza w nowy okres. Wiemy, że dopomoże mu społeczeństwo, rozumiejąc, jak olbrzymią rolę spełnia on dla państwa.

Upadłość Targowicy w Mysłowicach

a sprawa Targowicy w Sosnowcu

Prasa śląska doniosła o upadłości Centralnej Targowicy w Mysłowicach. Ogłoszenie tej upadłości wiąże się z nienormowanym od dłuższego czasu stanem Centralnej Targowicy w Mysłowicach i chęci przejęcia Targowicy pod bezpośrednie kierownictwo przez Zarząd miasta Mysłowic.

W związku z tym nadmienić trzeba, iż oddziałem Centralnej Targowicy w Mysłowicach była Targowica w Sosnowcu. Wobec tego, iż Zarząd m. Mysłowic chce objąć we własny zarząd Centralną Targowicę, ewentualnie uwolnić się od dotychczasowych dzierżawców, aktualną staje się kwestia odpowiedniego zorganizowania Targowicy w Sosnowcu i sprawą tą zainteresować się powinien Zarząd m. Sosnowca.

W istniejącym bowiem obecnie chaosie tak się może stać, iż zostanie zlikwidowana Targowica w Sosnowcu, co miasto narazić może na poważne straty.

Targowica w Sosnowcu, jedyna Targowica w Zagłębiu Dąbrowskim (250 tys. mieszkańców) jak samo życie wykazało, jest potrzebna i musi istnieć. Obecnie nadarza się szczęśliwa sposobność uregulowania tej sprawy i Zarząd m. Sosnowca ma możność odpowiedniego postawić to zagadnienie. Jest ono tym bardziej aktualne, że w najbliższej przyszłości budować się będzie w Sosnowcu nowoczesna rzeźnia z chłodnią, co umożliwi racjonalne zaopatrywanie w mięso Sosnowca.

Zjazd delegatów głównej centrali

Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych w Polsce

W Warszawie odbyło się walne zgromadzenie delegatów Głównej Centrali Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych w Polsce.

Zjazd powitał w imieniu Obozu Zjednoczenia Narodowego sen. L. Tomaszkiewicz, kierownik oddziału spraw Ruchu Zawodowo Gospodarczego, podkreślając w swym przemówieniu, że OZN przywiązuje wielką wagę do roli, jaką mają spełnić bezprocentowe kasy przy stwarzaniu nowych warsztatów pracy dla polskich rzemieślników, straganiarzy i drobnych kupców.

W toku obrad walnego zgromadzenia którému przewodniczył b. sen. St. Siedlecki, poddano dyskusji zagadnienia związane z rozwojem i właściwym działaniem kas bezprocentowych w Polsce, których organizowanie zasługuje bezwzględnie na najszersze poparcie społeczeństwa.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz Stowarzyszenia. Prezesem rady głównej Centrali Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych w Polsce został wybrany przez aklamację sen. gen. dr Ferdynand Zarzycki, prezesem głównej komisji rewizyjnej p. St. Siedlecki, prezesem zarządu głównego p. Aleksander Rzewuski.

Zjazd wysłał do Szefa OZN gen. St. Skwarczyńskiego depeszę następującej treści:

„Walny zjazd delegatów „Głównej Centrali Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych w Polsce" zgłasza w dniu zjednoczenia swój udział w wysiłkach Obozu, zmierzających do gospodarczego urządzenia Polski, niezbędnego dla potęgi Narodu i Państwa".

Awanturnicy ze Strzemieszyc

poranili nożami wracających wycieczkowiczów

W Strzemieszycach miała miejsce krwawa napaść na powracających wycieczkowiczów.

Kilka osób, między innymi mieszkańcy Szczakowej, Julian Oleksy i Roman Gregorczyk, wracało z Olkusza drogą powrotną autobusem przez Strzemieszyce. Zamiast wysiąść przed dworcem kolejowym, wycieczkowicze wysiedli na ulicy Sławkowskiej w Strzemieszycach, gdzie natknęli się na gromadę pijanych.

Dwóch z nich, uzbrojonych w noże, rzuciło się bez najmniejszego ku temu powodu na Oleksego i Gregorczyka, zadając im szereg ciężkich obrażeń ciała. Gregorczyk, ranny w lewą rękę, zdołał zbiec, Oleksego natomiast zmasakrowano do tego stopnia, iż musiano go odwieźć do szpitala z powodu wewnętrznego wylewu krwi skutkiem odniesionych pchnięć nożem.

Bestialska napaść na spokojnych uczestników wycieczki była wczoraj przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, przed którym stanęli sprawcy krwawej napaści, 24 letni Jan Lis z Kazimierza (ul. Targowa 14) i 32letni Władysław Nocoń ze Strzemieszyc (ul. Główna 22).

Sąd skazał rzezimieszków na dwa lata więzienia.

TROSKLIWY DOROŻKARZ

Można odobadzona do niemożliwości dama wysiada z dorożki i oprócz zapłaty za kurs daje dorożkarzowi napiwek, mówiąc:

— Wypijcie sobie za moje zdrowie kieliszek.

— Dobrze. Ale pani tak źle wygląda, czy jeden kieliszek wystarczy?

20 proc. podwyżki

W KAMIENIOŁOMACH DRYGAŁY

Wczoraj odbyła się konferencja w inspektoracie pracy w sprawie zatargu, jaki miał miejsce w kamieniołomach Drygały.

Do orzeczenia arbitrażowego nie doszło ponieważ strony doszły do porozumienia. Właściciel zgodził się na podwyżkę zarobków o około 20 procent.

Likwidacja strajku

W inspektoracie pracy omawiana była sprawa likwidacji zatargu w sosnowieckiej fabryce pończoch „Stella". W fabryce tej zastrajkowało 30 robotnic, domagając się wcześniejszego zawiadamiania o postoju fabryki lub odszkodowań za stracony z powodu nieuprzedzenia o postoju fabryki czas.

Właścicielka fabryki zobowiązała się uwzględnić wszystkie postulaty. Strajk został zlikwidowany.

11-letni „Robinson" z Czeladzi

ZATRZYMANY W GDYNI

Policja gdyńska zatrzymała 11-letniego B. Rojcewicza z Czeladzi, który zamierzał przedostać się na jakimś statku do Ameryki. Chłopca odstawiono z powrotem do domu rodzicielskiego.

Jak wykazały dochodzenia, młody „Robinson" już kilkakrotnie uciekał z domu piesze.

Niebezpieczne porachunki

PIJANYCH

Onegdaj w Sosnowcu w podwórku domu przy ul. Perla 21 doszło do awantury pomiędzy dwoma pijanymi. Na tle osobistych porachunków wszczęli kłótnię, a później bójkę Władysław Ciesielski, lat 33 (ul. Perla 21) i Kazimierz Kura, lat 26 zamieszkały w Sosnowcu, przy ul. Piotrkowskiej 5.

W czasie szamotania się Ciesielski uderzył Kurę siekierą w głowę. Niebezpiecznie rannego przewieziono do szpitala.

Wycieczka do Gdyni

ZA 22.50 ZŁ

Zarząd obwodu LMK Sosnowiec organizuje w dniach 12—16 sierpnia rb. wycieczkę do Gdyni. Z wycieczką wyjeżdża orkiestra LMK Hoszyński.

Koszt wycieczki, obejmujący przejazd koleją w obie strony, hotel, przejazd motorówkami wzdłuż portu gdyńskiego i przejażdżka statkiem z Gdyni na Hel wynosi zł 22.50.

Ponieważ liczba uczestników wycieczki nie może przekraczać 800 osób, przeto wszyscy zainteresowani proszeni są o możliwie najwcześniejsze zgłoszenie swego udziału a najpóźniej do dnia 30 lipca.

Dogodne warunki zwiedzania polskiego wybrzeża morskiego, wycieczka bowiem tak jest pomyślana, że przypada na 2 dni wolne od pracy przegrodzone tylko jednym dniem powszednim tj. poniedziałkiem, oraz możliwość naocznego przekonania się o ogromnym dorobku Polski na morzu, jak również będąca nam wszystkim wspólną ścisła łączność z morzem i nieustępliwa wola utrzymania się w jego posiadaniu, staną się niewątpliwie walną pobudką, że starania Ligi Morskiej i Kolonialnej w urządzeniu tej wycieczki będą uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Zgłoszenia i listy składać w oddziałach LMK obwodu, bądź w sekretariacie obwodu Sosnowiec, 3 Maja 15 od godz. 16 do 20.

Złamał nogę

PRZY PRACY

Na robotach ziemnych przy budowie kolei Czeladź — Siemonia zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Robotnik, Tomasz Urbańczyk, lat 40, zamieszkały w Czeladzi, doznał złamania lewej nogi, wskutek obsunięcia się ziemi. Rannego przewieziono do szpitala w Czeladzi.

OFIARY

Na cel według uznania pp. Feliksostwa Fryczów z powodu poniesionej przez Nich ciężkiej i bolesnej straty składa Stanisław Gadomski z Zagórza zł 25.—

× CHOROBY ZAKAŹNE W BĘDZINIE. Na terenie Będzina zanotowano następujące przypadki zachorowań i zgonów: gruźlica płuc 1 (1 zgon), dur brzuszny 4 (1 zgon), płonica 1, błonica 1, róża 1.



JUBILEUSZ PROTEKTORA HARCERSTWA MORSKIEGO

Na zdjęciu gen. Marjusz Zaruski — pionier żeglarstwa polskiego i niestrudzony wychowawca najmłodszych kadr żeglarzy, który w dniu 20 bm. obchodził 15-tą rocznicę pracy w Harcerskim Ośrodku Morskim w Gdyni.

Wybryk pijanego

Mieszkaniec Tarn. Gór Adam Witek za głęboko zaglądnął do kieliszka. Kiedy wracając w stanie mocno „podgazowanym" do domu, przyszła mu ochota spróbować sił na szybie wystawowej w składzie obuwia Komandora. Przeszedł na drugą stronę ulicy, nabrał rozpędu i wylądował w składzie między damskimi butcikami. Stłuczona szyba przedstawiała wartość 300 zł.

Zapisz się na członka P. M. S.

KRONIKA ZAWIERCIA

Pokaz obrony przeciwlotniczej

W KOZIEGŁÓWKACH I WINOWNIE

W ub. niedzielę, staraniem zarządu gminy Koziegłówki i kierownictwa szkoły powsz. w Winownie, urządziło starostwo powiatowe zawierciańskie pokaz obrony przeciwlotniczo-gazowej dla ludności wiejskiej w Koziegłówkach o godzinie 12 i w Winownie o godzinie 17. Każdy z pokazów poprzedzony został wygłoszeniem przemówienia wyjaśniającego ważność i potrzebę samoobrony na wsi przed gazami i bombami bojowymi przez p. Pawła Langiera.

Pokazu dokonał instruktor obwodowy OPL, p. Stanisław Brzozowski przez rzucanie bomb burzących, zapalających, dymnych, łzawiących i iperytowych, straż pożarna Koziegłówek gasiła zaimprowizowany pożar, a drużyna ratowniczo - sanitarna, specjalnie na prośbę p. instruktora przybyła z fabryki papieru Steinhagena w Myszkowie z kierownikiem swym p. H. Mierzwą na czele wykonała dzielnie pokaz ratownictwa zagazowanych i odkażania. Technicznych i teoretycznych wyjaśnień, w słowach prostych i zwięzłych, udzielił instruktor p. Brzozowski.

Pokazy w obu miejscowościach zostały zademonstrowane przed dużą liczbą zebranych i wzbudziły wielkie zainteresowanie. Sekretarz gminy w Koziegłówkach, p. Stanisław Pęta, zachęcał młodszy ogół żeński, aby nie żałował czasu na szkolenie się w przedmiocie samoobrony przeciwlotniczo - gazowej, gdyż w czasie wojny głównie kobiety będą musiały przejąć ten dział z rąk mężczyzn, zaś starszych wzywał do ofiar na rzecz LOPP-u.

Pokazy OPL w Koziegłówkach i Winownie, to pierwsze w Polsce tego rodzaju imprezy, poświęcone wsi. Przemawiający na nich p. Paweł Langier, dziękował starostwu w Zawierciu, instruktorowi p. Brzozowskiemu, dyrekcji fabryki Steinhagena p. Mierzwie z Myszkowa, zarządowi gminy i straży pożarnej w Koziegłówkach za wykonanie i uświetnienie pokazu.

Zakończenie pokazu odbyło się przez entuzjastyczne odśpiewanie „Nie rzucim ziem" i głośne wiwaty na cześć Pana Prezydenta, Naczelnego Wodza i Armii. Okrzyki: „Nie damy ziemi, nie damy Polski, nie damy guzika od płaszcza naszej ukochanej ojczyzny!" — nie miały końca.

Z posiedzenia zarządu miejskiego

W ZAWIERCIU

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Cz. Kowalskiego pierwsze posiedzenie nowego zarządu miejskiego. Na posiedzeniu tym załatwiono szereg spraw natury gospodarczej i samorządowej.

Postanowiono zwołać pierwsze posiedzenie nowej Rady miejskiej w przyszłym tygodniu.

Utonięcie

9-LETNIEGO CHŁOPCA

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych w czasie kąpania się w stawie TAZ w Zawierciu utonął 9-letni Władysław Mrugała (ul. Piłsudskiego 59). Na krzyk przechodniów zgromadził się tłum ludzi, lecz nikt nie raczył pospieszyć tonącemu na pomoc.

Po 20 minutach wydobyto z wody Mrugałę. Sprowadzony lekarz stwierdził zgon.

Władze winny zakazać kąpania się dzieciom w stawie TAZ.

× OSOBISTE. Wiceprezydent Zawiercia p. W. Góralczyk powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

× WYJAŚNIENIE. We wczorajszym numerze zakradł się błąd w nazwie firmy. Winno być fabryka I. Schain, a nie I. Scharn.

KRONIKA OLKUSZA

Olkusz w rocznicę wymarszu

PIERWSZEJ KADROWEJ

Pod przewodnictwem komendanta podokręgu ZS „Śląsk", mjr Tarnawskiego, uczestnika walk pod Krzywopłotami, odbyło się w Olkuszu organizacyjne zebranie powiatowego Komitetu obchodu 25 rocznicy wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej z Krakowa.

W ramach uroczystości zorganizowany będzie bieg sztafet na przełaj z historycznych Krzywopłotów do Krakowa w dn. 4 sierpnia rb.

Zw. Legionistów Zw. Strzel. POW, Zw. Rezerw, Zw. Harc Polsk. Zw. Straży Pożarnej, Przysposobienia Wojsk. Kolejarzy, Przysp Wojsk Pocztowe Prz. Woj. Leśników i inne.

Przez powiat olkuski biec będzie trasa sztafety poznańskiej, którą obsłużą powyższe organizacje.

Przewodniczącym komitetu wybrano starostę powiatowego mgr Mędalę.

× DRUGIE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W SPRAWIE WYBORÓW ZARZĄDU MIASTA. W dn. 31 bm. odbędzie się drugie posiedzenie nowej rady m. Olkusza, poświęcone wyborom wiceburmistrza i ławników.

Pierwsze posiedzenie, odbyte przed miesiącem nie dały wyniku, gdyż dwaj kandydaci na wiceburmistrza, tj. pp.: Piechowicz i Mikita nie otrzymali większości głosów.

Zwiększenie dni pracy dla kobiet

obarczonych liczną rodziną

Poseł Sowiński interweniował w Warszawie w Funduszu Pracy w sprawie powiększenia dni pracy kobiet zatrudnionych na robotach publicznych w Zawierciu, Częstochowie i miastach Zagłębia Dąbrowskiego.

Dzięki tej interwencji kobiety zatrudnione na robotach publicznych, posiadające na swym wyłącznym utrzymaniu trzy osoby i więcej, będą pracować 4 dni w tygodniu, zamiast, jak dotychczas 3 dni.

Okupacja letniska Mazaniec pod Olkuszem przez żydów

Trzeba zwrócić uwagę na warunki zdrowotne

Podolkuska wieś Mazaniec wraz z Czarną Górą, mająca charakter letniskowy, zalana jest letnikami żydami. Zajęli oni wszystkie domy tak, że właściciele ich wraz z rodzinami ulokowali się po stodołach, szopach i komorach.

Wolą oni, jak mówią, znosić niewygody, byleby letnik dobrze zapłacił.

Niestety, gospodarze z Mazańca nie biorą pod uwagę najważniejszej sprawy, sprawy ich zdrowia i dzieci. Na letnisko przybywają żydzi chorzy, z otwartą gruźlicą nieraz. Po wyprowadzeniu się letnika, wprowadzają się do mieszkań nie dezynfekując ich ani nawet nie bieląc. Stąd też, jak twierdzą lekarze olkuscy, najwięcej gruźlików umiera właśnie w Mazańcu i Czarnej Górze.

Poza tym pobliskie lasy miejskie — żydzi—letnicy zaśmiecają tak skandalicznie, że spacer do lasu w dzisiejszych warunkach jest wprost niemożliwy.

Przypuszczać należy, że nowa rada miejska zajmie się sprawą letnisk na peryferiach miasta.



PRZYJĘCIA NA CZEŚĆ GEN. IRONSIDE'A

Na cześć generalnego inspektora zamorskich sił W. Brytanii gen. sir Edmunda Ironside'a odbył się obiad wydany przez Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza. Następnego dnia Pan Prezydent R. P. przyjął na audiencji gen. Ironside. Na zdjęciu wizyta na Zamku. Stoją od lewej do prawej: gen. Ironside, P. Prezydent R. P. prof. Mościcki, Marszałek Śmigły Rydz.

Na utrzymaniu państwa



Przeszło 200.000 osób pobiera w Polsce zaopatrzenie emerytalne ze Skarbu Państwa, Państwowego Zakładu Emerytalnego oraz z funduszów przedsiębiorstw i monopolów państwowych. Z liczby tej 60% stanowią emeryci, 25% — wdowy i 15% — dzieci po zmarłych pracownikach państwowych. Łączne kwoty zaopatrzeń emerytalnych wynoszą blisko 300 milionów zł rocznie.

Ta dość duża liczba rencistów pochodzi stąd, że administracja polska organizowała [illegible] po kilkunastu latach pracy osiągnął wiek, uprawniający do zaopatrzenia, a ponadto państwo musiało przejąć na siebie obowiązek wypłacania rent emerytom państw zaborczych (jest ich jeszcze około 12.000).

Nadmierne obciążenia państwa w tej dziedzinie zniknął już za kilkanaście lat, kiedy pobierać będą zaopatrzenia ze Skarbu Państwa jedynie te osoby, które, wstępując w wiek pracy, poświęciły się służbie państwowej i przepracowały na niej wszystkie lata pełnej zdolności [illegible].

NIEDZIELA W DARKOWIE

Zaolziański „Podwieczorek przy mikrofonie"

„Podwieczorki przy mikrofonie" należą do najpopularniejszych audycyj radiowych. Mają one charakter przedstawień rewiowych — naturalnie z wyłączeniem choreografii, bo tańce będzie można oglądać przy pomocy radia dopiero po wprowadzeniu audycyj telewizyjnych. Lekka muzyka, lekkie piosenki i lekki humor — w ogóle lekkość — są charakterystyczną cechą „podwieczorków mikrofonowych", które w niedzielne popołudnia nadaje Polskie Radio.

Ostatni „Podwieczorek przy mikrofonie" nadawała Rozgłośnia katowicka, którą coraz częściej słyszy się na fali ogólnopolskiej (fakt bardzo miły i zachęcający do dalszych wysiłków w urozmaiceniu programów naszej Rozgłośni regionalnej). Przedostatni „podwieczorek katowicki" był transmitowany z Sosnowca, tym razem zaś mikrofony zawędrowały aż na Zaolzie — do Darkowa, będącego jednym z najlepszych uzdrowisk polskich. Darków pięknie położony nad Olzą posiada bardzo silne wody mineralne, których skuteczność przy wielu ciężkich schorzeniach zyskały temu zdrojowisku poprostu europejską sławę.

„Podwieczorek" był transmitowany ze wspaniałego parku zdrojowego, który rozbrzmiewał rozgwarem licznej publiczności, przybyłej nie tylko z samego Zaolzia, lecz nawet specjalnym pociągiem popularnym z Katowic i Zagłębia Dąbrowskiego. Pogoda dopisała cudownie, nastroje także. Słońce zalewało Darków gorącymi promieniami, publiczność zaś dla równowagi zalewała się zimnym piwem karwińskim. Chociaż organizatorzy przewidzieli liczny napływ publiczności na „Podwieczorek mikrofonowy", to rzeczywistość jednak przeszła wszelkie oczekiwania: na olbrzymiej polanie parkowej zgromadziło się kilka tysięcy osób — dosłownie! Na skraju polany zbudowano podium dla wykonawców koncertu przed podium zaś ustawiono stoliki i kilkadziesiąt długich rzędów ławek dla słuchaczy, mimo to jednak około 1000 osób musiało słuchać audycji stojąc. Lecz trud ten opłacił się, bo program pierwszego zaolziańskiego „Podwieczorku przy mikrofonie" był bardzo urozmaicony i żywy i tylko niektóre „dania" nie wszystkim i przypadły do smaku.

Orkiestra Rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego nie potrzebuje pochwał. Wszystkie melodie brzmiały miło i prosto, były wykonane wyraziście choć z umiarem to też po p. Leopoldzie Janiecki, który zaprezentował się jako doskonały piosenkarz orkiestra najwięcej otrzymała oklasków. P. Maria Korabianka, znana śpiewaczka operetkowa, nie znalazła okazji pokazania swych umiejętności, lecz i jej nie skąpiono braw, którymi nagradzano poprzednie jej audycje „sam na sam z mikrofonem" tj. nadawane ze studia. 13-letni skrzypek-solista Alfred Lipiński starał się dorównać swą grą innym solistom — i z powodzeniem, chociaż trema robiła swoje; mimo wszystko występ młodocianego muzyka był bardzo udany. Dużo prawdziwego humoru wniósł do audycji p. Janusz Woźniakowski swymi monologami; gdyby teksty były trochę krótsze, efekt byłby znacznie większy, lecz i tak publiczność po pierwszym monologu nie chciała puścić p. Woźniakowskiego z estrady. Okazało się, że ten utalentowany architekt (tak jest!) ma wielkie zdolności jako tancerz charakterystyczny, o czym zdradził się po zakończeniu „Podwieczorku" w restauracji zdrojowej, gdzie „nieoficjalnie" wykonał doskonale poleczkę „z przytupem". Ale i w audycji „humorek był".

Jako konferencierka zadebiutowała p. Hanka Łukasikówna spikerka Rozgłośni katowickiej, o przemiłym głosie. Wprawdzie na początku „potknęła się" trochę, lecz zrobiła to z takim wdziękiem że trzeba jej to wybaczyć i prosić o „jeszcze".

Całość nad którą czuwał pełny „sztab" zdjęciowy, wypadła dobrze i żywo, nastrój był miły i wesoły — jak to stwierdził podkreśla równie miła i wesoła konferencierka—publiczność bawiła się doskonale, radiosłuchacze zapewne także. Można zaryzykować twierdzenie że „Podwieczorek" z Darkowa był najlepiej udany ze wszystkich dotychczasowych „podwieczorków mikrofonowych" Rozgłośni katowickiej.

Imprezę tę wyzyskano również dla propagandy radia przez urządzenie ciekawej wystawy radiowej w sali restauracji zdrojowej i przez kolportaż wydawnictw propagandowych. Darków żył w niedzielę całkowicie pod znakiem radia.

[illegible] UPOKOWNIK

[N]arkotyki — zatruwają kraj Faraona

Ósma plaga Egiptu

Pięć kanonierek dniem i nocą patroluje wody terytorialne Egiptu.

— Co to? Wojna? — Tak — wyjaśniają miejscowi ludzie — bezlitosna wojna, która toczy się od lat dwudziestu z... narkotykami.

Od chwili, gdy skończyła się wielka wojna, na ziemie Faraonów zwaliła się klęska, którą śmiało nazwać można — ósmą plagą.

Z dalekiego i bliskiego wschodu przesyłają do Europy a także do Szanghaju i San Francisko olbrzymie ładunki narkotyków, a w ten sposób Egipt stał się centrum tego piekielnego handlu.

Dzielni komiwojażerowie docierali do najbardziej zapadłych wiosek i zaczęli przyzwyczajać wieśniaków egipskich do zażywania heroiny.

Zaraza rozprzestrzeniała się z przerażającą szybkością. Fellahowie przestali pracować, sprzedawali swe ziemie nad brzegami Nilu, swe domostwa, by kupować zapasy okropnej trucizny.

Rząd przerażony postanowił położyć temu koniec.

Wtedy to zjawił się William Russel.

Ten wówczas młodziutki, obecnie w sile wieku Anglik zabrał się energicznie do dzieła. Stworzył tzw. „Narcotic's Intelligence Bureau" (Biuro śledzenia narkotyków) i zrobił w tej dziedzinie cuda.

Nazywają go „Lawrencem narkotyków".

Stworzył ośrodki walki z narkotykami, rozsiane po całym Egipcie, założył obozy, do których się wysyła przestępców z tej dziedziny, a przede wszystkim rozesłał po całym kraju agentów, którzy sygnalizują każdy podejrzany wypadek.

Dzięki Russelowi ósma plaga Egiptu zaczyna powoli działać. Teraz został mianowany szefem policji w Kairze, a król Fuad nadał mu za zasługi tytuł paszy.

Oto jak pracuje oddział Russela.

Małą barką z powiewającym na sztandarze napisem „Police" mknie cicho po wodach Morza Czerwonego. Biuro Russela otrzymało meldunek, że na morzu znajduje się mocno podejrzana łódź przemytników heroiny.

Gdy motorówka policyjna zbliżyła się do łodzi, powstał ruch. Ktoś z załogi przemytniczej nachylił się i wrzucił do morza jakiś pakunek. To przemycane narkotyki. Przemytnicy przyczepiają często do ładunku tego sznury, nasmarowane fosforyzującą masą. Gdy noc zapadnie, wyjeżdżają na morze i znajdują po owym blasku ładunek, o ile przed tym nie znajdzie go policja.

Noc w ogóle sprzyja przemytnikom. Na wybrzeżach kanału Sueskiego spotkać można nocą beduinów, przewożących pod osłoną ciemności kontrabandę haszyszu, opium i heroiny do Egiptu.

Pewnego razu do biura Russela zgłosił się przewodnik Ahmed i zawiadomił, że z Aleksandrii wyrusza okręt na daleki wschód, wiozący heroinę w wielkich ilościach.

Na chwilę przed odejściem okrętu wkroczył kierownik biura walki z narkotykami Bakerbey. Przeszukano kabiny, wskazane przez Ahmeda. Po dwugodzinach, gdy już zaczęto wątpić w prawdziwość informacji, znaleziono narkotyk. Maleńkie woreczki z heroiną znajdowały się w podwójnych kieszeczkach wieszaków, umieszczonych w przedpokojach kabin.

Aresztowano kilku marynarzy i okręt z parogodzinnym opóźnieniem ruszył w drogę.

Ale w parę godzin później w zakamarkach portu Aleksandrii znaleziono zwłok Ahmeda ze sztyletem w plecach. Sprawca zbrodni zbiegł.

Przemytnicy są dobrze zorganizowani...

Inicjatywa człowieka
o dwóch sercach

W jednym z lokali warszawskich pracuje p. Chlebowski, noszący przydomek człowieka o dwóch sercach, nadany mu przez studentów praktykujących w klinice uniwersyteckiej Józefa Piłsudskiego, gdzie p. Chlebowskiego, posiadającego coś w rodzaju drugiego „serca" poddano kilkakrotnym badaniom. Tzw. „drugie serce" jest to 20 cm umieszczony po stronie lewej mięsień, który drga w rytm pulsu

sprawia wrażenie drugiego serca, podczas gdy serce prawdziwe znajduje się na prawym boku.

Człowiek, obdarzony przez naturę dwoma sercami, jest ciekawym zjawiskiem dla lekarzy. Nas interesuje w tej chwili wynik pożytecznej inicjatywy, podjętej przez p. Chlebowskiego w swoim najbliższym otoczeniu w związku ze zbiórką na FON. P. Chlebowski zachęcił swych kolegów, by cynowe kapsułki od butelek zbierać i uzyskane z ich sprzedaży pieniądze przeznaczyć na Fundusz Obrony Narodowej. Pomysł ten przyjęty został ze szczerym uznaniem i dziś już w lokalu, gdzie pracuje inicjator tej akcji zbiórki odpadków cynowych, zdołano zebrać 20 kg kapsułek, przedstawiających wartość około 100 zł.

Gdyby tak wszystkie restauracje nie tylko w Warszawie ale w całym kraju chciały podjąć inicjatywę człowieka o dwóch sercach, bijących rytmem obywatelskim, można by z wyrzucanych dotychczas na śmietnik metalowych kapsułek od butelek zebrać ładną sumkę na cele obrony narodowej.

Mokra corrida...
na powitanie hr. Ciano

Takiej wspaniałej „corridy" nie oglądała Hiszpania od dawna. A wszystko dzięki hr. Ciano, który przyjechał do San Sebastiano, kończąc swą podróż po Hiszpanii.

Cóż za przepych! Olbrzymi cyrk tonął w powodzi chorągiewek o barwach narodowej Hiszpanii i, oczywiście, Italii. Wszystkie loże udekorowano grubym welurem, którego zużyto przeszło 400 metrów. 100 wielkich chorągwi z kastylskim lwem dominowało nad stadionem.

Nieprzeliczone tłumy ludzi w odświętnych ubraniach szły do cyrku jakby do kościoła. Pięknie wyglądał ten tłum. Barwne szale, które może przeleżały przez całą wojnę, ukryte gdzieś w kufrach, zdobiły piękne Hiszpanki. Nawet niepewna pogoda nie odstraszyła ludzi. Być może, że chcieli oni raczej oglądać i wznosić okrzyki na cześć gen. Franco, niż oklaskiwać hr. Ciano, ale to już jest ich sprawa. Gdy jednak obok hr. Ciano nie zobaczono wodza Hiszpanii, tłum zdawał się wyraźnie zawiedziony.

A GDZIE FRANCO?

Wreszcie olbrzymi stadion już napełnił się ludźmi i nadszedł czas na manifestację przyjaźni włosko hiszpańskiej. Z 20.000 gardzieli wyrwał się trzykrotny okrzyk:

— Duce, Duce, Duce!

A w chwilę później:

— Franco, Franco, Franco!

Od pewnego czasu Hiszpanie przywykli już do tego okrzyku, który jest wznoszony na każdym kroku — przy każdej okazji i należy do dobrego tonu.

Aha, jeszcze jeden szczegół: przed wejściem do cyrku rozdzielono tysiące ulotek ze słowami „Giovinezzy", którą tłum z zapałem odśpiewał po okrzykach powitalnych.

Wreszcie i walki byków. Brali w nich udział najwytrawniejsi torreadorzy.

PECH

Ale jakiś dziwny pech zaczął prześladować corridę. Zerwał się tak silny wiatr, że ludziom na arenie zaprószył oczy. Chorągiewki na stadionie zaczęły nerwowo łopotać, jeden z proporców nie wytrzymał naporu i złamał się z suchym trzaskiem.

— To zły znak... — szeptano. Może przyjaźń włosko hiszpańska nie jest taka szczera, jakby wskazywały te liczne chorągiewki...

Na środek wjechały samochody z wodą, aby polać rozhulany piasek. Utworzyły się wówczas kałuże wody. Trzeba było wezwać kilkudziesięciu robotników, którzy wreszcie doprowadzili do porządku arenę.

KREW NA ARENIE

Corrida opóźniała się coraz bardziej, a na niebie zaczęły pojawiać się coraz czarniejsze chmury. Dano wreszcie hasło do rozpoczęcia walki i wkrótce krew splamiła arenę. Dwa byki przypłaciły życiem wizytę hr. Ciano. Trzeci, który oczekiwał swej kolejki, miał szczęście. Z nieba lunęło, stadion zabarwił się od parasolek. Dumne chorągiewki zaczęły przypominać teraz zmokłe kury.

— Pech, pech, cóż za pech! — powtarzali widzowie.



PRZEWIDUJĄCA

— Kasiu, czy kręciłaś coś w barometrze?

— Tak, proszę pana, nastawiłam go na pogodę, bo jutro mamy wychodne.

TROPY NA PIASKU

POWIEŚĆ

NAPISAŁ MAX VAN MAAR

33)

— Karol, widziałeś? — rzucił „czarny" towarzyszący Lerondowi.

— Jazda za nim, na rowery! — odkrzyknął tamten.

Skoczyli obaj na rowery i rzucili się w pogoń za ciężarówką.

Ale wóz szedł ostro. By go dognać, musieliby rozwinąć szybkość pięćdziesięciu kilometrów na godzinę. Towarzysz Leronda, nie taki jak on silny, od razu zaczął zostawać w tyle, najpierw o metr, potem o dwa; nie mógł wytrzymać tempa. Sam Lerond już także miał zamiar zrezygnować z pogoni za zdobyczą, która w gruncie rzeczy mogła być zupełnie bez wartości, kiedy naraz Sylwin, licząc, że nikt go nie goni, odwrócił głowę i obejrzał się, pragnąc sprawdzić swoje przypuszczenie. W tej chwili Lerond doznał wrażenia, że uciekającym jest człowiek, który pokonał go w walce francuskiej. Nie był tego jednak zupełnie pewien. Lecz przypuszczenie samo zelektryzowało go, zapragnął teraz upewnić się za wszelką cenę. Zdobył się na największy wysiłek: pochylił się jeszcze bardziej nad kierownikiem, cały zapas sił potężnego ciała przenosząc na pedały roweru.

Lerond był człowiekiem silnym i wytrzymałym, przestrzeń więc między nim a samochodem zaczęła się stopniowo zmniejszać. Kiedy wynosiła już tylko około dwudziestu metrów, Lerond odjął jedną rękę od kierownicy, uniósł się nieco na siodełku i włożywszy dwa palce do ust gwizdnął. Lecz ścigany osobnik, pochylił się bardziej jeszcze nad kierownicą i nie obejrzał się nawet. Lerond na chwilę zwolnił tempa, odrazu odległość pomiędzy nimi zwiększyła się. Teraz już był przekonany, że to Sylwin przed nim umyka: był przez chwilę tak blisko, że poznał go z całą pewnością. Dlaczego jednak nie zatrzymał się, czy choćby nie obejrzał? Najwidoczniej nie był zupełnie w porządku.

Jeszcze dobre minuty z zaciśniętymi kurczowo szczękami, konwulsyjnie ściskając kierownicę szalonym wysiłkiem całego ciała Lerond naciskał pedały, pchając naprzód maszynę. Już jednak nie udało mu się zbliżyć do tamtego, z trudem tylko się utrzymywał w jednej odeń odległości.

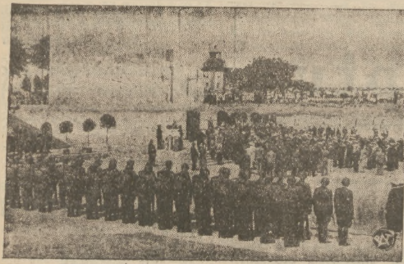
Walka była nierówna. Sylwin był w doskonałej fizycznej formie, prócz tego — trzymając się tuż przy maszynie i nie potrzebując pokonywać oporu powietrza — miał znacznie mniejszą pracę do wykonania: jechał sobie swobodnie, bez wysiłku, bez zmęczenia. Wyprostował się nawet, jedną rękę tylko opierając lekko na kierownicy przeciągał się, by krzyż mógł trochę odpocząć. I Lerond, mimo całej swej zawziętości, musiał stwierdzić, że i tym razem przegrał. Dalsza gonitwa była ponad jego siły: zdobył się wprawdzie na wysiłek, lecz wysiłek ten nie mógł trwać długo. Krew coraz mocniej waliła mu w skroniach, oblewając twarz purpurą, pot strumieniami spływał po plecach. Wiedział, że by pokonać opór powietrza, trzeba by jeszcze olbrzymiej siły. Zaczął więc zwalniać, z daleka widział jak Sylwin znikł za samochodem na drodze do Calais. Zawrócił, zeskoczył z maszyny i na piechotę, powoli, by odpocząć wracał w stronę towarzysza. Czuł jednak, że tak długo nie zazna spokoju, póki w ten czy inny sposób nie dowie się, czy to był mąż Julietty i co on właściwie robi.

— No, i nie złapałeś go? — pytał kolega.

— A nie. Ale nic na tym nie stracę, że on trochę poczeka. A tu nic nowego? To dobrze.

Wśród potoków deszczu, zwinąwszy się niemal w kłębek oparł się o rower i z uporem i wytrwałością znów powrócił do tej beznadziejnej warty przed podejrzaną oberżą.

(C. d. n.)



PRZENIESIENIE PROCHÓW ŚP. GEN. ORLICZ - DRESZERA DO MAUZOLEUM
W Gdyni odbyły się żałobne uroczystości przeniesienia prochów śp. gen. Orlicz-Dreszera z miejsca dotychczasowego spoczynku do mauzoleum na Oksywiu. Na zdjęciu moment złożenia prochów śp. gen. Orlicz-Dreszera do mauzoleum na Oksywiu. Wokół kompanie honorowe wojska i marynarki wojennej. Na dalszym planie tłumy społeczeństwa.

WYDZIAŁ POWIATOWY
w Jędrzejowie
Nr. 9-15.39

Jędrzejów, dnia 1 lipca 1939 r.

Wzmianka o przetargu

Wydział Powiatowy w Jędrzejowie ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie dodatkowego urządzenia do przygotowania ciepłej wody dla Powszechnego Szpitala Powiatowego im. Marsz. Piłsudskiego w Jędrzejowie.

Szczegółowe warunki oraz formularze przetargowe można otrzymać w kancelarii Szpitala w godzinach urzędowych, gdzie również przeglądać można projekt urządzenia.

Termin składania ofert upływa dnia 10 sierpnia 1939 r. o godzinie 12-tej.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta: wz. Dr C. Dziedziński

SPORT

LOSOWANIE MISTRZOSTW TENISOWYCH

Wczoraj wieczorem miało się odbyć losowanie międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie, które zaczynają się w Gdyni 28 bm.

Ponieważ jednak związek francuski zawiadomił, że w piątek nadeśle telegraficznie imienne zgłoszenia do turnieju, zdecydowano odłożyć losowanie do piątku, a na zebraniu wczorajszym omówiono jedynie z delegatem Gdyni szczegóły organizacyjne mistrzostw.

Na razie zgłoszeni 4 Jugosłowianie oraz Rumuni: Schmidt, Carraciolla i pani Berescu.

NAJBLIŻSZE STARTY LEKKOATLETÓW

W nadchodzącą niedzielę odbyć się ma w Szolnok na Węgrzech mecz lekkoatletyczny Polska płd. — Węgry półn.

Ze względu na skomplikowane formalności należy wątpić, czy drużyna będzie mogła wyjechać dzisiaj.

Jeśli się nie uda, PZLA zwróci się telegraficznie do Węgrów z prośbą o przełożenie meczu o tydzień, tj. na 30 bm.

Najbliższe starty naszych lekkoatletów przedstawiają się następująco: 31 bm. i sierpnia startować będą w Malmo Danowski na 100 lub 200 m., Staniszewski na 1.500 m., Gąsowski na 400 mtr., Noji na 2 mile ang. Sznder w skoku o tyczce.

Z Malmo udadzą się nasi zawodnicy do Kopenhagi na zawody w dniu 3 sierpnia. Startować tam mają Danowski i Gąsowski, a pozostali zależnie od formy, jaką okażą w Malmo.

W Londynie 7 sierpnia na zawodach Zjednoczonych Banków Angielskich startować będą: Kusociński, Staniszewski i Sośdan zamiast Gieruttty.

DALSZE ROZGRYWKI O WEJŚCIE DO LIGI

W rozgrywkach piłkarskich o wejście do Ligi odbędą się 23 lipca następujące mecze:
w Łodzi: ŁKS — SKS
w Poznaniu: Legia — Gryf
w Sosnowcu: Unia Sosnowiec — Śląsk
w Stanisławowie: Strzelec Górka — Unia Lublin
w Drohobyczu: Junak — Policyjny KS
w Grodnie: WKS Grodno — Ognisk

SPORTOWCY WĘGIERSCY W ZAGŁĘBIU

W sobotę i w niedzielę odbędą się w Zagłębiu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Węgrów, tyczkarza Zsuffk i biegacza Szaplara, Polaków Nojego, Korwowskiego, Sznandra, Muchy Węgiełczyka i innych. Ponadto odbędą się konkurencje pań.

W sobotę wyżej wymienieni startować będą w Sosnowcu na boisku PWWF (początek godz. 17.30), a w niedzielę w Czeladzi.

BOKSERZY WŁOSCY W POLSCE

Związek bokserski w Rzymie zawiadomił warszawski OZB, że potwierdza terminy 5 i 7 stycznia 1940 r. na rozegranie przez bokserską reprezentację Rzymu dwóch spotkań w Polsce.

W dniu 5 stycznia drużyna Rzymu walczyć ma z Warszawą, a w dniu 7 stycznia prawdopodobnie z Łodzią.



WYCIECZKA POLAKÓW AMERYKAŃSKICH NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM
Bawiąca w Polsce wycieczka Polaków amerykańskich Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce przybyła również na odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego. Z wycieczką, liczącą 34 osoby przybyli: prezes Zjednoczenia p. Józef Kania, sekretarz generalny Zjednoczenia p. Józef Barć, kapelan Zjednoczenia ks. Paweł Janeczko, oraz redaktor Dziennika Zjednoczenia p. Franciszek Barć. Wycieczka witana bardzo serdecznie zwiedziła Cieszyn, Cierlicko, Zagłębie Karwińskie oraz Bogumin. Na zdjęciu uczestnicy wycieczki wraz z delegacjami cieszyńskich organizacyj katolickich u stóp pomnika Legionów pod Zamkiem w Cieszynie

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61864. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61072
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdym kosztuje:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łaciński. WOJKOWICE KOM. kiosk p. Jaskowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, garbarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14. Stef. Musiałówna.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.